

ARTYKUŁY RECENZYJNE

Piotr Ostaszewski

OCZY ZWRÓCONE NA PEKIN

Waldemar J. Dziak, Krzysztof Gawlikowski, Małgorzata Ławacz (red.), *Chiny w XXI wieku. Perspektywy rozwoju*, Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 2012, ss. 358.

Prognozy na temat mocarstwowości Chin pojawiły się już w latach 80. ubiegłego stulecia. Dekada ta bynajmniej nie zwiastowała upadku systemu dwubiegowego i rozpadu ZSRR, a także zmniejszenia roli Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej. Zaskoczeniem był rok 1989, kiedy to w wyniku szybkich przemian i w ogólnej atmosferze odprężenia na świecie Francis Fukuyama nie wahał się wyłożyć swoich tez w formie znanej publikacji *Koniec historii*. Był to zwiaśtun optymistycznego pojmowania świata i relacji w nim panujących, a zarazem potwierdzenia amerykańskiego stereotypu, iż demokracja jest jedynym systemem, ku któremu zmierzać będzie ludzkość w nadchodzącym stuleciu.

Ta dość uproszczona koncepcja nie zawsze spotykała się z entuzjastycznym przyjęciem, a przeciwstawić jej można o wiele mniej optymistyczną wizję świata zdominowanego przez antagonizm i konfrontację, którą ujął Samuel Huntington w swym dziele pt. *Zderzenie cywilizacji*. Opinie, koncepcje, perspektywy, a wreszcie śmiałe prognozy zostały poddane weryfikacji przez samą rzeczywistość. Konstruowane teorie musiały zderzyć się z praktyką. Przełom stuleci i obecna dekada zdają się iść własnym rytmem i w określonym przez nowe wyzwania kierunku.

Wyłaniają się nowe mocarstwa, które bynajmniej – jak w przypadku Chińskiej Republiki Ludowej (ChRL) – nie muszą opierać się na demokracji w europejskim i amerykańskim tego słowa znaczeniu. XXI wiek postawił na porządku dziennym pytanie o nowy ład międzynarodowy i o funkcję, jaką przyjdzie w nim pełnić gra-

czom o globalnych aspiracjach. Nie oznacza to zejścia ze sceny Stanów Zjednoczonych czy Rosji, jednakże, jak niegdyś sugerował Henry Kissinger, mocarstwa te będą zmuszone ograniczyć sfery swej hegemonii. Jeśli zatem współcześnie trwa dyskusja o aspiracjach Brazylii, Indii i ChRL, to niedwuznacznie spośród tej trójki wskazuje się na Chiny jako na państwo, któremu przyjdzie zmierzyć się z problemami na globalną skalę.

Praca zbiorowa pod redakcją naukową Waldemara Dziaka, Krzysztofa Gawlińskiego i Małgorzaty Ławacz zatytułowana *Chiny w XXI wieku. Perspektywy rozwoju* stanowi zbiór naukowych analiz określających miejsce Państwa Środka w XXI stuleciu. Praca nie sprowadza się do opisu procesów zachodzących w Chinach i ich siły oddziaływania na otoczenie międzynarodowe. Wszechstronne ujęcie problematyki pozwala spojrzeć na Chiny przez pryzmat gospodarki, polityki, kultury oraz relacji społeczno-politycznych zachodzących w tamtejszych elitach władzy. Każdy z rozdziałów jest odrębną całością, każdy też stawia własne oryginalne tezy, co połączone w całość staje się niezwykle kompendium wiedzy oraz cennych prognoz dla świata niedalekiej przyszłości. Podstawowe pytanie, jakie we wstępie postawił Waldemar Dziak, o chińską dominację nad światem i próbę narzucenia mu własnej koncepcji ładu międzynarodowego dotyczy pierwszej połowy XXI stulecia. Jednakże na taki ład międzynarodowy potrzebny jest *consensus* ze strony innych uczestników tej wielkiej międzynarodowej rozgrywki. Z drugiej strony dopuszczenie Chin do „wielkiej gry” jest naturalnie wymuszone przez nie same, przez „megapotężną” gospodarkę i ich wpływ na światowe trendy ekonomiczne.

Biorąc pod uwagę politykę globalną, Karin Tomala nie waha się stwierdzić, że przyszłość należy do Chin, dzieląc wspomnianą wcześniej opinię Kissingera o ograniczonej roli USA. Jednak niezwykle cenna staje się jej opinia o kształtującym się wpływie osobowym, jaki już zdaje się wywierać osoba sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Chin Hu Jintao. Istotne zatem staje się to, w czyje ręce powierzony zostanie ster nawy państwowej. Co więcej, przestaje być to tylko wewnętrzna sprawa Chin, albowiem wpływ osobowości na najwyższym stanowisku w państwie można by porównać do amerykańskiej prezydentury. Kolejnym aspektem, na jaki Karin Tomala zwraca uwagę, jest odmienne podejście do globalnej mocarstwowości ze strony ChRL. Jest to nie tyle dominacja, ile konkurencja i współpraca z silnymi partnerami. A zatem jesteśmy świadkami na wskroś nowoczesnego modelu mocarstwowości, w którym nie chodzi już o zawłaszczanie hegemonii na wszystkich obszarach. Dopelnieniem tych koncepcji jest opinia Dominika Mierzejewskiego, który niedwuznacznie wskazuje na aktywne i bardzo pozytywne uczestnictwo Chin na forum międzynarodowym, zmierzające przede wszystkim do tonowania sytuacji konfliktogennych, czego przykładami są polityka wobec Korei Północnej, a także *zwiększanie kontyngentów w ramach pokojo-*

wych sił Narodów Zjednoczonych, co według autora świadczy o przygotowaniu do roli, jaką Chiny chciałyby odgrywać we współczesnym świecie.

Analiza dotycząca współpracy Chin z instytucjami regionalnymi autorstwa Edwarda Haliżaka wskazuje na zgoła odmienny priorytet. Ostrożne zaangażowanie w działalność instytucji bezpieczeństwa wskazuje na pragmatyzm Chin – prymat gospodarki wymusił bliższą współpracę z różnego rodzaju organizacjami międzynarodowymi, szczególnie w regionie Azji Wschodniej oraz Azji i Pacyfiku. Autor daleki jest od lansowania koncepcji chęci narzucania przez Chiny własnego modelu mocarstwowości, jest skłonny raczej stwierdzić, iż *mamy do czynienia z adaptacją, pasywnością i nadzwyczajną ostrożnością z instytucjami międzynarodowymi*, co gwarantuje Chinom maksymalizację korzyści.

Kontynuację rozważań zapewnia analiza gospodarczej roli Chin kształtujących nowy ład ekonomiczny autorstwa Bogdana Góralczyka, według którego kryzys gospodarczy lat 2008–2009 zniwelował supermocarstwowe aspiracje USA, zastępując je wielobiegunowym ładem gospodarczym. Jego emanacją stopniowo staje się G-20 będąca *realną alternatywą wobec dominującego na światowych rynkach [...] systemu Bretton Woods*. To właśnie sukces G-20 w opinii Bogdana Góralczyka odzwierciedla rosnące znaczenie nowych mocarstw gospodarczych, takich jak Chiny, Indie czy Brazylia. Wizje „zmierzchu Zachodu” są zależne od dynamiki rynków wschodzących, wśród których ważne są przede wszystkim Chiny. Fenomen Chin, który Bogdan Góralczyk opisał w pracy zatytułowanej *Chiński Feniks*, ma wielopłaszczyznowe podłoże. Etapy reform, długofalowe cele i wreszcie umiejętne sterowanie wzrostem gospodarczym pozwalają na ostrożne przejmowanie steru odpowiedzialności za międzynarodowe procesy gospodarcze. Najważniejsza wydaje się konkluzja przemawiająca za potrzebą stworzenia nowego ładu gospodarczego, dla którego warunkiem powstania jest sukces Chin oznaczający w istocie wielobiegunowość.

Fenomen chińskich klas politycznych, ich składu społecznego i aspiracji ma ogromne znaczenie dla procesów transformacyjnych w samych Chinach, rzutując jednocześnie na ich międzynarodową rolę i pozycję. Socjologiczne ujęcie problematyki nowych elit politycznych i przenikania się sfer biznesu i polityki staje się potrzebą chwili. Rozdziały autorstwa Bartosza Smolika i Justyny Jaguścik odsłaniają arkana przemian społecznych i świadomości współczesnych Chin. Wkraczając w odmienny świat, w którym coraz mniej jest miejsca na tradycyjne modele społeczne, autorzy poddają gruntownej analizie powstawanie zupełnie nowej percepcji świata. Oczekiwaniu na przejęcie steru władzy przez piątą już generację polityków towarzyszy powszechne przekonanie o odchodzeniu od dogmatyzmu i powierzaniu władzy w ręce nowoczesnych technokratów. A zatem choć należy przyjąć, iż tradycyjne dogmaty ideologiczne spełniają już tylko funkcję bardzo powierzchowną

czy dekoracyjną, dominują nowy sposób myślenia i nowe działania, z perspektywy których epoka Mao i Denga zdają się wręcz okresem prehistorycznym.

Czy zatem stoimy u progu epoki demokratyzacji Chin, która byłaby naturalną konsekwencją takich trendów? Adam Jelonek wskazuje na nie jako na zjawisko oczywiste dla całego regionu, zaznaczając przy tym, że jest do przyczynek do głębszej debaty. Nie oznacza to, że wypełnia się prognoza Fukuyamy. Demokracja azjatycka rządzi się swoimi prawami, niemniej należy poważnie liczyć się z możliwością przekazywania przez nową generację chińskich władz pewnych obszarów, na których nastąpi testowanie demokracji. Opinię tę podziela Krzysztof Gawlikowski, zauważając, iż procesy te są nieuniknione, albowiem są naturalną konsekwencją rozwoju gospodarczego i społecznego. Stary świat w wydaniu ortodoksyjnego komunizmu zdaje się już tylko skansenem. Niemniej powodzenie tych procesów jest uwarunkowane również „jednoczeniem Chin”, co dla Krzysztofa Gawlikowskiego oznacza dążenie do przyłączenia Tajwanu. Analizując tę właśnie kwestię wspólnie z Waldemarem Dziakiem, kreślą oni cztery scenariusze unifikacji, natomiast sam Gawlikowski jednoznacznie wskazuje na „cywilizowaną metodę”, jaką jest pokojowa fuzja Tajwanu z kontynentem. Postępujące procesy „wygaszania” konfliktu to z jednej strony odejście władz tajwańskich od akcentowania niepodległości bądź ciągłości Republiki Chińskiej Czang Kaj-szeka, a z drugiej lansowanie koncepcji pełnej demokracji, jaką wypracował Tajwan mogący stać się modelowym przykładem ewolucyjnych procesów polityczno-społecznych kontrolowanych przez ośrodek władzy centralnej. Nie wydaje się jednak, by problem tajwański miał dzisiaj wymiar militarny. Z pewnością natomiast osłabienie roli Stanów Zjednoczonych w regionie Azji i Pacyfiku może doprowadzić do poważnych przesunięć w relacjach Chiny–Tajwan.

Dwa bardzo odrębne rozdziały autorstwa Krzysztofa Szumskiego i Davida Shambaugh'a dotyczą odpowiednio relacji Polski z Chinami i regionem Azji Wschodniej oraz dylematów, przed jakimi stoi administracja prezydenta Baracka Obamy wobec ChRL. Wizyta prezydenta Bronisława Komorowskiego w grudniu 2011 r. nadała nowy wymiar bilateralnym stosunkom Polski z Chinami. Jest to niebywała szansa na zdynamizowanie relacji gospodarczych, a zarazem wykorzystanie przez Polskę swej roli w regionie, który w coraz większym stopniu staje się obiektem zainteresowania chińskiego kapitału inwestycyjnego. Bardziej globalny wymiar mają stosunki na linii Waszyngton–Pekin i choć podziały są tu bardzo wyraźne, kontrowersje wciąż istotne i rzutujące na wzajemne postrzeganie, jednakże – jak konkluduje David Shambaugh – oba mocarstwa są na siebie skazane, na obu też spoczywa ciężar odpowiedzialności za gospodarkę światową, a ich bilateralne relacje mają charakter priorytetowy dla obu nawzajem. Współzależności są już

tak widoczne, że konfrontacyjnej postawie obu partnerów musi towarzyszyć chęć wypracowania kompromisu satysfakcjonującego obie strony.

Chiny w XXI wieku. Perspektywy rozwoju to publikacja, która odpowiada na współczesne dylematy związane z globalną rolą Państwa Środka. Nowoczesne ujęcie problematyki, rzeczowa analiza i konkluzje przedstawione przez autorów zmuszają do podjęcia poważnej i głębokiej debaty na temat przyszłości świata w naszym stuleciu, niewykluczone, że – jak sugerują autorzy omawianego tomu – z wiodącą rolą Chin. Nie jest to tylko dyskusja akademicka. Publikacja w istocie staje się sama w sobie przyczyną do rozważań na temat wyzwań, jakie niesie ze sobą XXI wiek. Fakt, że analizę problematyki podjęło środowisko wybitnych osobistości polskiego środowiska naukowego – osobistości, dla znacznej części których teoria jest dopełnieniem praktyki – ukazuje znaczenie dyskusji na temat niedalekiej przyszłości świata coraz częściej – czy to się komu podoba, czy nie – zwracającego swe oblicze w stronę Pekinu.